

**Pewność
to nuda,
a nuda
to śmierć**

**Antygona
w Nowym Jorku**

**Premiera:
28.09.2019**

**Teatr
Horzycy**



Antygona w Nowym Jorku

PROGRAM

PROGRAM

**Antygona
w Nowym
Jorku**



ANTYGONA W NOWYM JORKU

Janusz Głowacki





Antygona w Nowym Jorku

Janusz Głowacki

Teatr
im. Wilama
Horzycy
w Toruniu

reżyseria:
Maciej Marczewski

Premiera:
28.09.2019

obsada:

Policjant – Michał Marek Ubysz

Sasza – Paweł Tchórzelski

Anita – Joanna Rozkosz

Pchełka – Bartosz Woźny

John (zwłoki) – Robert Nowak

W spektaklu wykorzystano utwory z repertuaru Franka Sinatry: Strangers In The Night (sł. Charles Singleton/Eddie Snyder, muz. Bert Kaempfer), New York, New York (sł. Fred Ebb, muz. John Kander), That's Life (sł. Kelly Gordon, muz. Dean Kay Thompson), Fly Me To The Moon (sł. i muz. Bart Howard)

reżyseria:

Maciej Marczewski

scenografia/kostiumy:

Katarzyna Sobańska

Marcel Sławiński

drugi scenograf:

Sławomir Szondelmajer

asystentka reżysera:

Joanna Rozkosz

inspicjentka/suflerka:

Alicja Kostrzewska

Premiera: 28.09.2019

scena na zapleczu

Janusz Głowacki:

Zawsze pociągał mnie śmietnik ludzki. W Ameryce jest on jaskrawy i wyrazisty. W Nowym Jorku, na tle drapaczy chmur i tamtejszego luksusu, bezdomni stanowią ogromny kontrast. (...) Amerykanie boją się bezdomnych i mają wobec nich wyrzuty sumienia. (...)

Dno w Nowym Jorku jest całkiem naturalistyczną realizacją surrealistycznych wizji Boscha. Na Manhattanie, którego chorobą ale i zasadą istnienia jest sukces, katastrofa jest bardzo widoczna, ale została oswojona, uznana za naturalny składnik pejzażu. (...) Tompkins Square Park to jedno z paru miejsc w Nowym Jorku zamieszkanym przez bezdomnych.

Przesiedziałem tam wiele nocy i dni. Czasem śmiesznych, częściej przerażających. Tam jest parę kręgów nieszczęścia. W pierwszym mieszkają ludzie, którzy się jeszcze kontaktują z miastem: chodzą do łaźni, sklepów, rabują, żebrzą, handlują narkotykami. Głębiej są ci, którzy parku od lat nie opuścili. Niektórzy rozmawiają, inni mówią tylko do siebie. Jeszcze głębiej mieszkają ci, co już tylko milczą. Ale nawet oni nigdy nie popełniają samobójstwa. Cenią życie. A ci, co monologują, niekoniecznie bełkoczą. Trzeba posłuchać i słowa nabierają sensu. (...)

Moi bohaterowie czekają na spełnienie marzeń, w których są tak samo jak my – my wszyscy – ograniczeni, i które się nie spełniają, bo nie mogą. Więc uznają je za rzeczywistość. Szukają powodu do życia. (...) To taka komedia o rozpacz.

Tompkins Square Park

Nazwa Tompkins Square Park pochodzi od nazwiska gubernatora stanu Nowy Jork, wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, Daniela D. Tompkinsa.

Tompkins Square otwarto w 1834 roku. Znajduje się na Manhattanie, w East Village, w Alphabet City (nazwa pochodzi od nazw pobliskich alei – A, B, C i D). W początkach jego istnienia odbywały się liczne protesty i zgromadzenia, m.in. w 1874 roku demonstracja z udziałem około 7000 bezrobotnych mieszkańców miasta została stłumiona przez policję, a 1877 roku podczas wiecu 5000 osób walczyło z Gwardią Narodową. Plany rozwoju parku zostały wstrzymane z powodu kryzysu finansowego. Park stawał się coraz mniej bezpiecznym miejscem. W kolejnych latach, głównie w wieku XX Tompkins Square Park zaczęli opanowywać bezdomni i narkomani. W 1988 roku nowojorska policja rozpoczęła akcję oczyszczania parku z osób bezdomnych. Wybuchły zamieszki. Rannych zostało około 40 osób (dla upamiętnienia tych wydarzeń co roku organizowany jest festiwal muzyki punk rockowej). Park został zamknięty. Przeprowadzono kompleksową przebudowę i rewitalizację miejsca. Nowy Tompkins Square Park, ogrodzony płotem, oddano do użytku w 1992 roku. Stał się miejscem rekreacji i wypoczynku. Znajdują się w nim: stoły do gry w szachy, ping-ponga, boiska do koszykówki i piłki ręcznej, place zabaw dla dzieci i pierwszy na świecie wybieg dla psów (Tompkins Square Dog Run). Wprowadzono godziny policyjne. Park zamykany jest codziennie o 1.00.

Dzisiaj Tompkins Square Park to kameralny i zielony azyl w sercu East Village, gdzie można chwilę odpocząć od wielkomiejskiego zgiełku. Organizowane są tu liczne imprezy, m.in. Charlie Parker Jazz Festival, a w każdą niedzielę – targ (Tompkins Square Greenmarket), na którym nowojorczyki kupują głównie świeże owoce i warzywa od lokalnych dostawców.

Jacy są homlesi u Głowackiego? Tacy, jak my wszyscy.

Czesław Czapliński

Portret z historią. Janusz Głowacki

– Janusz, co sądzisz, abyśmy weszli do parku, to mógłbym zrobić tam trochę zdjęć, do sztuki, którą piszesz?

– Wiesz jak tam jest, wchodzić tam z aparatem – krzywiąc się odpowiedział Janusz.

– Mam taki pomysł, że ty będziesz ustawiał się tak, aby z tyłu mieć co ciekawsze widoki. Po kilku minutach, kiedy już oswoiliśmy się z miejscem i wydawało się, że opisy piekła w centrum Manhattanu, jak wyrażano się o Tompkins Square, są mocno przesadzone. Nagle z naprzeciwka, z kartonu, pewnie po lodówce, wyskoczył Portorykańczyk przeskoczył jak pantera i stanął przede nami.

– Dawaj film – krzyknął do mnie, wyciągając lewą rękę w moim kierunku, prawą trzymał w kieszeni.

Stałem jak zahipnotyzowany.

– Radzę, daj mu film, nie wiadomo, co ma w kieszeni – powiedział po polsku do mnie Janusz.

Otworzyłem aparat, wyjąłem film i podałem Portorykańczykowi, który tak błyskawicznie zniknął, jak się pojawił. Gdy znaleźliśmy się za bramą, odetchnęliśmy z ulgą. To mogło skończyć się inaczej. Kilka tygodni po naszym pobycie z Tompkins Square Park jego mieszkańcy zostali usunięci siłą przy pomocy policji na koniach. Otoczono park wysokim, żelaznym ogrodzeniem i był zamknięty przez rok do połowy 1992 roku, kiedy po raz pierwszy ukazała się drukiem w „Dialogu” sztuka Głowackiego „Antygona w Nowym Jorku”.

– Jesteś bezdomny?

– Zdefiniuj bezdomność – mówi.

– Brak domu.

Mruży oczy w zamyśleniu.

– Zdefiniuj dom.

Andrzej Dudziński

Z Głową w Tompkins Square Park

Pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia Janusz Głowacki pisał sztukę, której akcja rozgrywała się w parku na Tompkins Square, w dolnej części Manhattanu nazywanej Alphabet City. W tamtym czasie bezdomni zamienili park na swoje obozowisko.

Janusz zaproponował mi, żebym zilustrował bibliofilską edycję „Antygony w Nowym Jorku”. Nowojorskie wydawnictwo Bicentennial Publishing chciało ją wydać na prapremierę sztuki.

Umówił się ze mną w kultowym barze w East Village. Bar nazywał się „Madonna”, a właścicielką była potwornie chuda Polka o imieniu Madonna.

Stała za barem w ogromnej peruce, w której wyglądała jak anorektyczna Violetta Villas. Bardzo ucieszyła się na widok Janusza. Siedzieliśmy u Madonny do momentu, w którym Janusz zdecydował, że jest już odpowiednia pora, żeby wpuścić mnie w Tomkins Square.

Późną nocą park tętnił życiem. Wszędzie paliły się ogniska, roiło się od obszarpanych postaci. Wzdłuż krzaków stały szałas i domki z tektury, zauważyłem nawet indiańskie tipi. Nad tym wszystkim górowały wycia i wrzaski. Tu i ówdzie, w poprzek zaśmieconej alejki, leżeli wpół martwi junkies. Dotarliśmy do grupki mówiącej po polsku – bohaterów sztuki Janusza.

Te 10 akrów publicznej przestrzeni, było w latach 80. XX w. synonimem rosnących napięć społecznych w Nowym Jorku. Obozowisko bezdomnych zostało w końcu zakwalifikowane przez policję jako centrum heroiny i handlu narkotykami.

Kiedy w sierpniu 1988 roku policja usiłowała oczyścić park z koczujących bezdomnych wybuchły zamieszki. Do walki z policją, obok bezpośrednio zainteresowanych, stanęli aktywiści polityczni, społecznicy oraz przypadkowi przechodnie. Telewizja pokazała zadymę, 44 rannych

i policyjną przemoc w Alphabet City. Tompkins Square Park stał się symbolem bezradności władz miejskich.

Problem ostatecznie rozwiązano zamykając park na czas remontu.

Uroczyste otwarcie w czerwcu 1992 udostępniło mieszkańcom idylliczną oazę z piaskownicami, fontanną, ogródkiem jordanowskim, stołami szachowymi, boiskiem do koszykówki, czystymi alejkami i porządnymi ławkami i spacerującymi matkami z dziećmi. Nikt już nie pamięta nocnych ognisk i szałasów bezdomnych.

Janusz Głowacki opisując Tompkins Square Park i jego mieszkańców w „Antygonie w Nowym Jorku” utwalił ten epizod nowojorskiej historii, a prapremiera jego sztuki odbyła się w 1992 roku w Vineyard Theater, oddalonym o pięć ulic od prawdziwego miejsca akcji.

bezdomność

Zjawisko społeczne polegające na braku domu lub miejsca stałego pobytu gwarantującego jednostce lub rodzinie poczucie bezpieczeństwa, zapewniającego schronienie przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi i zaspokojenie podstawowych potrzeb na poziomie uznawanym w danym społeczeństwie za wystarczający.

Każdy człowiek ma prawo do stopy życiowej zapewniającej zdrowie i dobrobyt jego i jego rodziny, włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie, opiekę lekarską i konieczne świadczenia socjalne, oraz prawo do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy, wdowieństwa, starości lub utraty środków do życia w inny sposób od niego niezależny.

Potter's Field

(pole garncarza)

Cmentarz dla bezimiennych i nędzarzy. Nowojorski cmentarz, największy w Stanach Zjednoczonych mieści się (od 1869 r.) na Hart Island (Wyspa Serca położona w cieśninie Long Island, administracyjnie należąca do Bronksu), która została w 1654 r. zakupiona od Indian przez Thomasa Pella. Miasto Nowy Jork nabyło ten teren w 1868 r. za 75 tysięcy dolarów. Na wyspie pochowano ponad milion ludzi w zbiorowych, nieoznaczonych grobach. Do dzisiaj w miejscu tym grzebie się ludzi, których tożsamość nie jest znana lub o których ciała nikt się nie upomniał. Jest to też cmentarz dla dzieci, które przyszły na świat martwe, a których matki nie mogły sobie pozwolić na tradycyjny pogrzeb. Trumny są numerowane. Pochówkami zajmują się więźniowie z Rikers Island. Zdarza się, że rodziny lub znajomi identyfikują ciała zmarłych. Na wyspę można się dostać promem z City Island, ale zwykły obywatel nie ma prawa wstępu. Obecnie wyspa jest kontrolowana przez Urząd Resocjalizacji (Department of Correction), który sporadycznie wydaje zezwolenie na odwiedzenie cmentarza przez bliskich. Początkowo wizytujący goście mogli oglądać cmentarz tylko z dość dużej odległości, ze specjalnie skonstruowanej platformy. Nadal na wyspie nie można robić zdjęć bez specjalnego pozwolenia, ani też nie można mieć przy sobie telefonu komórkowego. W 1948 r. za zgodą władz zarządzających wyspą więźniowie z Rikers Island wzniesli dla bezimiennych i bezdomnych pochowanych na Potter's Field pomnik, na którym widnieje krzyż i słowo „Peace” (Pokój).

Jan Kott

Antygona powiesiła się w Tompkins Square Park

Tompkins Square Park nie jest ładny. Nawet trudno go nazywać parkiem. Więcej tam gołej ziemi niż trawy. Drzewa mają obłamane gałęzie i są niemal bez liści, wyglądają jak strachy na wróble. Ale wróble rzadko tam zachodzą, bo nie znajdują nawet okruchów. Leżą tylko wszędzie porwane gazety i szmaty. Butelki i puszki są od samego rana pozbierane, można je sprzedać za parę centów. Na ławkach, jeżeli jest trochę słońca, śpią homlesi. „Bezdomni” w naszym jeszcze Żeromskim podaniu mają obrzeże symbolu. Homlesi śmierdzą i nie mają gdzie pójść. W tym parku o wydartej zieleni okupują nie tylko ławki. Na drewnianej estradzie, a może była to scena, z której odpadły ściany, osiedliło się plemię homlesów: mężczyźni i młode kobiety, dzieci i starcy. Śpią, gotują, jedzą, przewijają niemowlęta, chorują i umierają na tym najbardziej publicznym ze wszystkich teatrów. Ale nie opisze już ich żaden Levi-Strauss. Już chyba rok, jak wygnano homlesów i ze szczątków tego parku. W dół i w górę od Siódmej Ulicy była długo jedna z tańszych dzielnic Manhattanu. Zaludniona przez emigrantów, i to głównie ze Wschodniej Europy: Ukraińcy, Polacy, trochę ubogich orientatów. Jeszcze dziś są tam restauracje: Jolanta, Teresa, Danuta. Można tam dostać znakomite ruskie pierogi za parę dolarów. Jarzynami i kwiatami handlują Koreańczycy. Ale właśnie mniej więcej przed rokiem cała ta dzielnica zaczęła ulegać „gentryfikacji”. Bardzo dziwne słowo, o ile go nie przekręcitem, znaczy mniej więcej to samo, co operacja kosmetyczna: lift, poprawienie nosa albo choć usunięcie wągrów. Pomalowano parę fasad, podreperowano parę ruder, otwarto dwa nowe butiki i jeden sklep porno. Dwa ciemne szynki, jak przed wojną w Świdrze, gdzie można było się tanio upić, zamieniły się w puby. Mieszkania skoczyły w górę i z miesiąca na miesiąc podrożały czystsze. Homlesów pędzą z elegantszych dzielnic. W tej „gentryfikacji” któregoś dnia o świcie policjanci wypędzili homlesów. Park otoczono siatką z drutu wysoką na sześć stóp. Na bramie parku powiesiła się Antygona Głowackiego.

Vladimir: Początek jest trudny.

Estragon: Zacząć można od czegokolwiek.

Vladimir: Tak, ale trzeba się zdecydować.

Estragon: Tak.

Cisza

Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu

Dyrektor:
Andrzej Churski
Zastępca dyrektora ds. artystycznych:
Paweł Paszta
Kierownik literacki:
Beata Banasik

Biuro Obsługi Widzów
poniedziałek – piątek 9:00-16:00
sobota 10:00-14:00
tel.: 56 622 55 97, 56 654 90 74, 56 622 55 66
fax: 56 657 55 49
e-mail: bow@teatr.torun.pl

Kasa Teatru
wtorek – sobota 10:00-14:00 i 15:00-19:00
niedziela 15:00-19:00
tel.: 56 622 30 70

Zespół techniczny:
Kierownik techniczny:
Tomasz Baranowski
Obsługa spektaklu:
brygadier sceny – Robert Nowak
światło – Waldemar Boruń
dźwięk – Waldemar Dziomba
garderobiane – Anna Krajewska,
Teresa Kończykowska
fryzjerka – Aleksandra Pakulska
rekwizytor – Jacek Olkowski
Mistrzowie pracowni:
krawieckiej – Wiesława Wiśniewska
oświetleniowej – Waldemar Boruń
rekwizytorskiej – Barbara Poczwardowska
akustyczno-multimedialnej – Mateusz Rutkowski
stolarsko-ślusarskiej – Robert Kowalski

87-100 Toruń
Plac Teatralny 1

www.teatr.torun.pl

centrala: 56 622 50 21, 622 50 22
sekretariat: 56 622 52 22
sekretariathorzycy@teatr.torun.pl

Licencja na wystawienie utworu została wydana
przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS.

Redakcja programu: Beata Banasik
Projekt programu i skład: Radek Staniec
Projekt plakatu: Nikodem Pręgowski



